

Przedpłata:

Pocztą rocz. 5.
płr. 2.50, kw.
1.25. W Rado-
m: bez odnosz.
rocz. 4, płr. 2,
kw. 1. Przedpłata
przyjmuje Wy-
dawnictwo i Księ-
garnię.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wyda-
wnictwo „Gazety
Radomskiej“ po
cenach stałych
a w Warszawie
domy ogłoszeń.
Ogłoszenia tyl-
ko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej“ ul. Lubelska, dom W-go Grodzkiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-ej po poł.

Dziś dnia 17-go Sierpnia: Mirona M.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 4 m. 43. Zach. o godz. 7 m. 42.

MATKA BOSKA OSTROBRAMSKA.

(Dokończenie).

Powozy i doróżki zwolniły kroki i suną się już teraz tylko ku miastu. Po echodnikach z jednej i drugiej strony mnóstwo kłęczących i modlących się. Związane latem, włościan tu ujrzyć całe „kompanie“, co w podwileńskiej Kalwarii wędrowną pobożną odbyły, a Ostrej Bramy za żadne skarby nie ominą. Tam u góry nad bramą, otworem na oścież stojące wielkie okna odsłaniają wnętrze kaplicy, tak niedużej (15 na 5 łokci), że ołtarz z obrazem cudownym doskonale widny z ulicy. Nad środkowym oknem i po bokach błyszczą, ułożony z wielkich mosiężnych wyłaczanych liter, napis łaciński: „Matko miłosierdzia! Pod Twoją obronę uciekam się!“ Obraz odsłonięty. Widzisz ołtarz cały, mieniący się srebrem i złotem od niezliczonych wotów, które jedno przy drugim całkiem go uścielają. Obraz Matki Boskiej — oprócz twarzy i skrzyżowanych na piersiach rąk — pokrywa metaliczna t. zw. sukienka, w kwiaty wypukłe, prawdopodobnie gdańskiej roboty. Dwie korony nad głową Bogarodzicy, u szyi sznur pereł, obraz cały wsparty na obróconym rogami w górę srebrnym półksiężycu. Malowidło samo olejnymi farbami wykonane, na deskach dębowych całowitych, długości ma 3 łokcie i siedm cali, szerokości 2 łokcie i cali siedmnaście. Wykonane nader umiejętnie, wprawnie pod względem rysunku i lekko. Pod metaliczną „sukienką“ malowana sukienka ponosowego koloru, płaszcz granatowy, rękawy żółte, z malutkim obrębkiem białym u końców. Obraz — jak zresztą na pierwszy rzut oka widać — ma wszystkie cechy późniejszego, to jest z XVI wieku stylu i charakteru włoskiego. Kto go malował? Orzec ściśle nie sposób. Znałby religijnego malarstwa utrzymują, że malował go jakiś zakonnik, lub człowiek świecki światobliwy, który się naprzyżył na znakomite obrazy religijne włoskiej szkoły, albo też od biegłego znawcy tej szkoły był należycie pokierowany. Jest w katedrze wileńskiej obraz Pana Jezusa, malowany tą samą ręką, która obraz Ostrobramski utworzyła. Srebrne świeczniki przed obrazem, na ołtarzu stojące, zlewają się z metalicznym antepedium, w pośrodku którego promienieje w obłokach Imię Maryi; po obu stronach ołtarza polską szeregami głosów organy czarne z drzewa, w części matowe, w części polerowane, ze złoceniami arabskimi. Ściany ciemną olejną farbą pociągnięte, na wysokim sklepieniu białe, lekkie; w gipsowej płaskorzeźbie ornamenta. A wszystko przedziwne harmonijne, bogate, ale gustowne zarazem, szlachetne i całość wielkiej piękności stanowiące.

Taką jest w stanie obecnym kaplica Ostrobramska. Zaś co opisać się nie da, to wrażenie, które sprawia msza śpiewana, odprawiana się w kaplicy owej, tam wysoko przy otwartych oknach, nad ludem, zapełniającym nieraz szczerze ulicę. Bo do kaplicy w czasie mszy docisnąć się trudno. Wejście do niej albo przez zakrystę z kościoła św. Teresy, albo wprost z ulicy wązkim korytarzem, po schodach, prowadzących na piętro nad bramą, gdzie oprócz kaplicy, znajduje się mała zakrysta. Drzwi żelazne, rzadko tylko zamykane, oddzielają kaplicę od korytarza. Po schodach tych niestannie wchodzi i schodzi pobożni najroźniejszego stanu i wieku. Matka dziecko, „ofiarowane“ Matce Boskiej, prowadzi, starszka zgrzybiata wstępuje na stopnie mozolnie, cudownie uzdrowiony, blady jeszcze i pochyłony mężczyzna wraca z kaplicy po dziękczynnej modlitwie, z promieniającą twarzą, ze łzami w oczach. A dopieroż nieszpory, majowe

nabożeństwa, czterdziestogodzinne, obchód Opieki Najśw. Maryi Panny, litanie wieczorne... Znam Lourdes, Loretto, Częstochowę, tyle innych miejsc, czci Bogarodzicy poświęconych, a żadne z nich tak niezapomnianego i niezwykłego nie zostawia wrażenia, jak Ostrobramska nasza. Nigdzie nie ma tej przedziwnej jakiejś niebiańskiej poezji, owych ciichych tonów organowych, dobywających się gdzieś z promiennego, dymami kadzideł owioniętego sanktuarium, zawieszonego nad szarą, w prochu ziemi korzącą się tłuszcza, nigdzie nie ma tych ponadziemskich, zda się, echo słów modlitewnych i dzwonkowych pobrzęków, raz po raz padających w falę płynącego tłumy, jak ciche, łagodne, wzruszające do głębi serca upomnienie Nieba, rzucane ziemi...

Brama, w której dziś kaplica się znajduje, wzniesiona została jednocześnie z obwidzeniem Wilna murem, między 1497 a 1506 rokiem, staraniem, a głównie nakładem biskupa wileńskiego Wojciecha Tabora. Zygmunt I przerobił ją w 1508 r. i odtąd przetrwała ona w pierwotnym stanie swoim do dziś dnia. O początku cudownego obrazu nie mamy żadnych historycznych dowodów ani kronikarskich, ani archiwalnych. Jedynie tylko ze sposobu malowania i użycia farb można decydować o czasie, w którym był malowany. Wiemy natomiast, że na bramie nowo-wzniesionej wstawił biskup Tabor obraz takiej samej wielkości, jak obecny Ostrobramski, a na znak tego w murze bramy jest pierwotne wyżłobienie, do dziś dnia zachowane. Gdy karmelici do Wilna przybyli (1621), obraz z bramy zdjęli (prawdopodobnie obraz dzisiejszy cudowny, przez biskupa Tabora nad bramą zawieszony), przenieśli go w 1671 r. do swego kościoła, a następnie w tymże jeszcze roku, ufundowawszy ze składek kaplicę nad sklepieniem bramy, w niej obraz Matki Boskiej uroczyście na ołtarzu ustawili. Kaplica ta spłonęła w 1715 r. Natychmiast zarządził składki, przymurowano do starożytnej bramy nową kaplicę i obraz cudowny, z pożaru uratowany, do tej nowej kaplicy przeniesiono. Kaplica ta właśnie, restaurowana razy kilka, do dziś dnia przetrwała i Ostrobramski obraz cudowny w sobie mieści.

Ale nie tylko w powadze tradycyjnego kultu leży urok Matki Boskiej Ostrobramskiej. Wielkie ukochanie, które obraz jej wileński otacza, widzi mi się w znacznej części źródło swoje bierze w samym wizerunku Matki Boskiej, oraz w wizerunku tego umieszczenia.

Twarz Matki Boskiej Ostrobramskiej przedziwna, niezwykła w staroświeckich cudownych obrazach technie słodyczą i łagodnością. Nawet najwięksi mistrze rzadko kiedy tworzyli tak biorące za duszę wizerunki Pani świata. Dość przypomnieć majestatyczną surowość Sykstyńskiej, nazbyt ziemską piękność Madonny della Sedia, oderwaną zupełnie od ziemi niebiańską Madonny Murilla, oraz bezduszną jasnowłosą Madonny Holbeina. W twarzy Najświętszej Panny Ostrobramskiej jakaś nie z tego świata wyrozumiałość dla ułomności ludzkiej, miłosierdzie nad ludzką nędzą, zaduma nad nią, oraz pokora ewangelicznej „służebnicy Pana“, co sama, z pośród ludzkiego mrowia Wybrana, teraz oto, tegoż ludzkiego mrowia stała się miłością pełną Orędowniczką. Samo rąk na piersiach skrzyżowanie, takie przedziwne serdeczne i ujmujące; rzekłbyś, Królowa Niebios do łona tuli wszystkie cierpienia ludzkie i niepokoje. Wreszcie — obraz tuż przed nami, nie zawieszony gdzieś wysoko, nie dający siebie bo przez zmrók... odgadywać tylko, ale tuż wpośród nas, jakby Marya Panna zstąpiła oto ku nam i do nas...

Przed takimi obrazami nie rozlega się gregoriański śpiewom i kadencjom, zastępnym w formach scholastycznych. Dziękczynna czy rozżalona pieśń czy

modlitwa, płyną prosto z serca ku Matce Bożej Ostrobramskiej; głos nieuczony, rzewny, wyrwyjący się z duszy, — oto hymn, unoszący się ku Niej. Niesie go ku Niej powietrze, przesycone zapachami polnych kwiatów i pól żytnich; z ponad strzech omszałych, z ponad lip, ocieniających ciche, sielskie dwory, z ponad łąk, gdzie lud sierniężny w sierpy dzwoni, z ponad jodłowych ciemnych lasów, z ponad mogiłek, usianych garścią prostych, szarych krzyżów...

Czesław Jankowski.



Dr. Julian Kwaśniewski

Nie pierwszy to raz trzeba spełniać ten smutny obowiązek i kreślić kilka słów wspomnień, o zmarłym koledze i przyjacielu. A coraz ich mniej tych starych towarzyszy, *dobrych, życzliwych prawdziwie, w złej czy dobrej doli jednakich*. I nie trzeba ich sądzić, ani skalą naukowej zastugi, ani praktyką szerokiej ręki, ale ludzką, zwykłą ludzką miarą, która nie pasuje nieraz ani do napuszonej powagi, ani do błyskotliwych efektów tych wielkości, co szeroką rozbrzmiewają sławą — od jednej do drugiej rogatki, choćby nawet gubernialnego miasta. Ś. p. Julian, umiał tyle, a nawet znacznie więcej niż drudzy, o każdym nowym wynalazku wiedział, każdą rzecz pojmował i oceniał biegle, a zadanie i cele medycyny tak publicznej jak prywatnej widział jasno. Skończył dobrą szkołę i egzamin na doktora medycyny zdał doskonale.

Mógł niejednokrotnie, ostro skrytykować działalność cudzą, ale nigdy tego nie uczynił, jako człowiek starannie wychowany i pojmujący godność zawodu i nauki, której służył. Uczynny i koleżeński, nigdy, ani na stanowisku inspektora lekarskiego, ani jako lekarz, *koleżeńskim obowiązkiem nie uchybił*. Każden znalazł u niego pomoc i radę. Od początku zawiązania się Towarzystwa lekarzy lubelskich, aż do chwili kiedy Lublin jako emeryt opuścił, przez cały ten czas piastował godność prezesa Towarzystwa. Troszczył się on, tak o naukowy jak materialny byt instytucji. Brał chętnie udział w każdej pracy. Opiekował się wdowami i sierotami po lekarzach, opracowywał i podawał kilkakrotnie do rozpatrzenia władzy projekta służby zdrowia gminnej, z których ostatni, łącznie z niżej podpisanym, wykończył i drukiem w 1882 r. ogłosił. Sprawy medycyny publicznej interesowały go zawsze. Wiele potrzebnych ulepszeń projektował i usiłował w czyn wprowadzić, jako inspektor, lub prezes lekarskiego Towarzystwa. Do takich spraw należał instytut szczepienia ospy ochronnej i bezpłatne szczepienie tejże ospy, dalej podział miasta na rewiry sanitarne, plan Lublina pod względem sanitarnym, przez grono kolegów opracowany, karta topograficzna chorób w danych miejscowościach gubernii lubelskiej panujących. Były to próby, jak pierwsze

wystrzały przed bitwą, czas szczerzej walki o prawa higieny, jeszcze nie nadszedł wonezas. Trzeba jednak policzyć, jako zasługę, dobre chęci i usiłowania, jakich nie szczędził ś. p. Kwaśniewski.

Piękną pożegnał długoletniego prezesa mową dr. Aleksander Janiszewski, na ostatniemu posiedzeniu Towarzystwa, które ś. p. Julian opuszczał, udając się do Warszawy. I nie witaliśmy go już już w gronie naszym; parokrotnie powtarzające się cierpienie, wydatne z grona naszego zacnego towarzysza i kolegi. Mnie może trudniej ocenić jego charakter, jego zalety. Był dla mnie zawsze tak dobrym, tak szczerze przyjaznym. Spędziłem z nim i w domu jego, tyle chwil przyjemnych, doznałem od niego tyle serca. Więc kiedy nie mogłem dłonią własną rzucić garści ziemi na trumnę, niechaj choć te słowa kilka staną na pożegnanie, na długą, długą noc, w której, wedle słów Hamleta, nie się nie marzy, nie nie śni... Pokój Tobie... coś dobrym i wyrozumiałym być umiał.

Dr. Gustaw Dołński.

* * *

„Prawitelstwienyj Wiestnik“ ogłasza, co następuje:

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, na najpodanniejszy raport ober-prokuratora synodalnego o określonych przez św. Synod przepisach postępowania przy rozpoznawaniu i rozstrzyganiu spraw wyznaniowych b. greko-unitów dycezyi chełmsko-warszawskiej, — w dniu 2-gim ubiegłego miesiąca lipca (st. st.) raczył Najwyżej przepisy te potwierdzić i Własnoręcznie nakreślić na nich słowa następujące:

„*Mam nadzieję, że te przepisy zadość uczynią wszystkim sprawiedliwym wymaganiom i zapobiegą wszelkiej niespokojności, rozsiewanej wśród ludu przez wrogów Rosyi i prawosławia. Niechaj polacy bez przeszkody czczą pana Boga wedle obrządku łacińskiego, rosyanie zaś od wieków byli i będą prawosławnymi i pospołu z Cesarzem swoim i Cesarzową nade wszystko czczą i kochają ojczysty Kościół prawosławny*“.

Przepisy postępowania przy rozpoznawaniu i rozstrzyganiu spraw wyznaniowych b. greko-unitów dycezyi chełmsko-warszawskiej są następujące:

1) Wszyscy b. greko-uniti, z mocy aktu połączenia ich na nowo z Kościołem prawosławnym w roku 1875, uważani są za prawosławnych.

2) Potomkowie b. greko-unitów są uznani za prawosławnych, chociażby byli ochrzczeni przed rokiem 1875 w kościele.

3) Potomkowie rodziców wyznania rzymsko-katolickiego, ochrzczeni przed rokiem 1875 w cerkwiach greko-unickich, mogą być niezaliczani do b. greko-unitów.

4) Zrodzeni przed rokiem 1875 z małżeństw mieszanych b. unitów z katolikami zaliczają się: osoby płci męskiej do wyznania ojca, płci żeńskiej — do wyznania matki.

5) Do prośb osób, starających się o wyłączenie z liczby parafian prawosławnych, winny być dołączone kopie metryk lub wyciągi z akt stanu cywilnego o urodzeniu i chrzcie petenta, a w razie potrzeby również wyciągi z akt urodzenia i zaślubin ich rodziców albo zaświadczenia właściwych parafii, że ani w księgach cerkiewnych, ani w aktach stanu cywilnego nie masz tego rodzaju dokumentów.

6) Podającym prośbę, a nie mogącym złożyć, wskazanych w artykule poprzednim aktów urodzenia, wolno starać się o przeprowadzenie odpowiedniego badania, celem orzeczenia, do jakiego wyznania należeli zarówno oni sami, jako też ich rodzice. W tenże sposób określa się wyznanie dzieci nieprawnych, nie mogących złożyć metryki swojego urodzenia, jako też swoich matek.

U w a g a. Przepis niniejszy nie rozciąga się na osoby, które dotychczas nie otrzymały sakramentu chrztu świętego.

7) W braku metryk urodzenia i chrztu, należenie do danego wyznania może być udowodnione dokumentami na piśmie lub zeznaniami świadków, że dana osoba przyjmowała św. sakramenta, i przestrzegała ustaw i obrzędów Kościoła unickiego albo katolickiego.

8) Prośby zbiorowe o określenie przynależności wyznaniowej całych wsi lub danego grona osób, nie składających jednej rodziny, pozostawiają się bez rozpoznania.

9) Sprawami o przynależności wyznaniowej b. greko-unitów zawiaduje zwierzchność dycezyjna chełmsko-warszawska, która wreszyna takie sprawy na prośbę interesowanych.

10) Na postanowienia zwierzchności dycezyjalnej wolno znosić skargi do św. Synodu. Rzeczne skargi należy podawać w terminie dwumiesięcznym od daty oznajmienia petentem

decyzji zwierzchności eparchialnej. Orzeczenia św. Synodu winny być uważane za ostateczne.

WYNAGRODZENIA za propinację.

Tymczasowe komisje propinacyjne w Królestwie Polskiem otrzymały od p. ministra finansów d. 10-go czerwca r. b. okólnik następujący:

Na zasadzie art. 25 oddziału II prawa z dnia 11-go maja 1896 r. i po porozumieniu się z ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, poczytuję za konieczne ustanowić następujący sposób wypłaty wynagrodzeń propinacyjnych:

1) Sumy, należne do wypłaty jako wynagrodzenie propinacyjne, według zatwierdzonych przez pp. ministrów finansów i spraw wewnętrznych postanowień, zarejestrowanych komisji propinacyjnych wraz z należnymi procentami, asygnuje się do rozporządzenia miejscowych zarządzających akcyzą do wypłaty ich komu należy, stosownie do żądania komisji propinacyjnych.

2) O postanowieniach, powziętych według dzienników (rejestrów) tymczasowych komisji propinacyjnych, co do wypłaty wynagrodzenia propinacyjnego, przez pp. ministrów finansów i spraw wewnętrznych są zawiadamiane komisje propinacyjne, które winny o postanowieniach takich ministrów oznajmiać petentom z zobowiązaniem ich podpisami co do tego, czy zadowoleni są lub nie z postanowienia ministrów i o dniu oznajmienia o tych postanowieniach winni donieść głównemu zarządowi dochodów niestałych i rządowej sprzedaży trunków.

3) W razie niezgodzenia się petenta na postanowienie ministrów i zanieśienia skargi do senatu rządzącego, pieniądze, w każdym razie nie powinny być wypłacone przed rozstrzygnięciem sporu przez senat; w razie zaś zgodzenia się petenta na postanowienie ministrów komisje propinacyjne komunikują się z miejsco-

wym zarządzającym akcyzą w przedmiocie wypłaty wynagrodzenia propinacyjnego, ze wskazaniem przypadających do wypłaty procentów. Przytem, w obec objętego art. 22 oddz. II prawa z d. 11-go maja 1896 r. żądania co do sporów, wyniknąć mogących pretensji w kwestyach wynagrodzeń propinacyjnych — komisje winny rzucić się następującymi przepisami:

a) Ponieważ wszyscy roszcujący jakiegokolwiek pretensje o pieniądze, przeznaczone na wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacji, mają zupełną możność zgłoszenia w swoim czasie pretensji swoich do komisji propinacyjnych, o których rozpoczęciu działalności nastąpiły ogłoszenia, na zasadzie art. 8 pomienionego prawa w organach stołecznych gubernialnych — deklaracje więc te powinny być dla komisji oznaką zamknięcia sporu, który skoro istnieje — podlegałby zastosowaniu art. 589 prawa cywilnego i art. 25 postan. rady administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 18-go czerwca 1852 r. („Dziennik praw” tom 45 str. 3,377) i

b) Przed wydaniem rozkazu wypłaty wynagrodzenia propinacyjnego komisje powinny zażądać od osoby, której przypada wypłata, zaświadczenia właściwego urzędu hipotecznego lub podatkowego, że na mieście, miasteczku, osadzie, za którą wypłacane jest wynagrodzenie, nie ciąży jakiegokolwiek zastrzeżenia, a w razie, jeżeli one istnieją, zaświadczenie wierzycieli, że nie ma przeszkód do wypłaty wynagrodzenia propinacyjnego, w razie zaś wystąpienia wierzycieli z pretensją do całego wynagrodzenia propinacyjnego lub części jego, należy stosować się do art. 589 kodeksu cywilnego i art. 25 postanowień b. rady administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 18-go czerwca 1852 r. („Dziennik praw” t. 45, str. 337).

Okólnik powyższy jest podpisany przez p. ministra finansów, sekretarza stanu Wittego i naczelnika głównego zarządu dochodów niestałych, Markowa.

Brudnica mniszka

(Oeneria monacha).

Straszliwy szkodnik lasów iglastych, brudnica mniszka, pojawił się w lasach w rejonie bodzentyńskim, szydlowieckim, zwoleniskim i in. bardzo groźnie. Wszelkie środki zapobiegające, w celu wytępienia mniszki, zarząd dóbr Państwa już zarządził.

Wiadomości bieżące.

Mundury studentów politechniki. P. minister skarbu zatwierdził dla studentów warszawskiej politechniki imienia Cesarza Mikołaja II następującą formę mundurów: Czapka czarna z ciemnozielonym lampasem i z pozłacanym monogramem Jego Cesarskiej Mości pod koroną. Mundur czarny zapięty na dziewięć pozłacanych guzików, z aksamitnym ciemno-zielonym kołnierzem stojącym, z wypustkami ze złotym galonem. Do munduru spada bez temblaku i poprzeczne naramienniki z ciemno-zielonego aksamitu z ciemnozielonymi wypustkami z pozłacanym monogramem i koroną Jego Cesarskiej Mości. Palto czarne kroju oficerskiego, bez naramienników, zapinane na sześć pozłacanych guzików, przeczem kołnierz z ciemnozielonymi wypustkami i odpowiednim naszyciem. W zimie wolno nosić czarne kołnierze barankowe. Oprócz tego zatwierdzono tużurek kroju oficerskiego z kołnierzem wykładanym, z naramiennikami, wypustkami i monogramem jak przy mundurze, zapinany na pięć pozłacanych guzików. W lecie białe czapki i białe kurtki.

Z miasta.

Na cele dobroczynne. Wydawnictwo „Gazety Radomskiej,” począwszy od 1-go marca roku bieżącego, wypłaca corocznie: od prenumeraty, ogłoszeń, dołączników, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie: 1) na budowę nowego kościoła rzymskokatolickiego w Radomiu 4%, 2) na szpital św. Kazimierza 3%, 3) na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

Towarzysz ministra skarbu. Wczoraj J. E. Towarzysz ministra skarbu, rz. r. st. Kokołowcew, w służbowym objeź-

40)

MUSZKIETEROWIE
Króla Jegomości.
ROMANS HISTORYCZNY,
osnuty na tle pierwszej połowy XVIII w.
przez
Michała Synoradzkiego.

(Dalszy ciąg).

— On miałby?... Mógłby się odważyć? Boże wielkiego miłosierdzia, za co mnie tak srodcie karzesz! — jęknął z rozpaczą i ręce załamał.

Pani Barbara, widząc jak silne wrażenie sprawił jej podstęp szatański, z jednej strony niezmiernie się ucieszyła, lecz z drugiej — obawa ją zdjęła, by to wstrząśnienie moralne nie spowodowało ataku, który zawsze był niebezpieczny i śmiercią groził. A chorąży nie powinien umierać, zanim tak pożądanego zapisu nie uczyni. Śmierć jego w danej chwili byłaby dla pani Barbary fatalną klęską; długie starania i zachody w niweczby się obróciły... To mając na względzie, zaczęła wzburzonego starca uspakajać, lecz był zbyt rozdrażniony, mówić jej nie dał, a natomiast sam rzekł szorstko:

— Mościa chorążyno, małżonko moja, snąc kara Boża zwiśla nad nami... Wolę Najwyższego znosić w pokorze, lecz honoru, lecz godności brońmy od pokolenia. Niegodziwca tego widzieć nie chcę, ani też, żeby próg tego domu

przestąpił. Jejmość także go widzieć nie powinna... pod żadnym pozorem... Jeśli potem, czego się dopuścił, jeszcze ma czoło pukać do drzwi moich, a! to bezczelność granice przechodząca... Obcymi jesteśmy dla niego, nie znamy go! Krzywdy mu nie uczynię, fortunę matczyną oddam, halerza złamanego nie zatrzymując, ale... niech zapomni, że mu ojcem i niech Bogu dziękuję, że mu kłatwy na głowę jego nie rzucił... Ma być, jak powiedziałem...

Wyczerpany tym wysiłkiem, zachwiał się na nogach, na fotel usunął i zakrywając twarz w dłoniach, łkaniem wybuchł, powtarzając przez łzy:

— Tadeuszu, synu wyrodney! co najlepszego czynisz!

Pani Barbara przeczekwała wybuch rozpaczliwej cierpliwie, bo postanowiła spróbować, czy przy sposobności nie uda się inaczej jeszcze sprawy przeprowadzić. Więc po chwili, gdy chorąży ochłonął, odezwała się z wszelką jednak ostrożnością:

— Jakże się jegomości czujesz? Zmłuj się, przez wzgląd na mnie chociaż, nie poddawaj się rozpacz... Uprzedzić musiałam, co zamyśla Tadeusz, ale przecież obawiać się nie ma o co...

— Zostaw mnie jejmość w spokoju... jeno uczyn jak powiedziałem. Progu mego ma nie przestąpić! — powtórzył chorąży surowo.

— Bądź jegomości pewien, że tak uczynię — zapewniała pani Barbara — uważ jednak, że taki oczajdusza nie zwykł słów rozsądku słuchać. Przemocą wdrzeć się gotów; drzwi mu zamknąć, to oknem wlezie...

— Służba go wyprosi w takim razie...

— Gdybyś jegomości mógł mnie wysłuchać rozważnie, bez złości, z krwią zimną, powiedziałabym słowo...

— Basiu, serce moje, pozwól mi wypocząć i frasunek przetrwać... prosił chorąży niemal błagalnie.

— Tylko chwilę — upierała się przy swoim pani Barbara — od tego spokój nas obojga zależy...

— Słucham tedy — rzekł chorąży z rezygnacją, przeczuwając, że go jejmość znów czemś niemilem utrukuje.

Pani Barbara, obok niego usiadłszy, serdecznie poczęła:

— Czas chyba, i temu nie zaprzeczysz, iżbyśmy ostatecznie się porozumieli... Stać się to powinno było już dawno, przedtem, zanim nas węzeł nierozdzielny skojarzył...

Chorąży gestem przerwał, dodając:

— Basiu, serce, ani chybi o zapisie chcesz mówić...

— O czem jegomości słuchać nie lubisz — dokończyła skinieniem głowy potaknąwszy, pani Barbara. — Trudno jednak, musimy raz przecież coś postanowić. Zadaniu

memu słusznosci nie odmówisz, jest ono pod każdym względem sprawiedliwe. Każdy przyzna, żeś powinien zabezpieczyć mi przyszłość na wszelki wypadek... Śmiertelni jesteśmy... Spełniając to, czego się domagam, nietylko obowiązek święty wypełniasz, lecz uwalniasz się zarazem od nieznosnego prześladowcy w osobie Tadeusza. Bo ślepy nawet pozna, że jeśli teraz udreżę nas swoim narzucaniem się, to dla tego, iż się spodziewa wszystko w ręce swoje zagarnąć, z moją, naturalnie, szkoda... Gdy mu tę nadzieję odbierzesz, z wszelką pewnością słyszeć o nim nie będziemy...

— Dosyć o tem — odezwał się chorąży cierpko i dziwnie energicznie — tyle razy prosiłem jejmości, iżby drażliwej materii nie poruszała... W tej sprawie postanowienie finalne obmyśliłem i nie odstąpię od niego... Cóż u katar... alboż dogorywam? na śmiertelnej pościeli leżę?... Strapiiony jestem, udreżony i zbolący, ale do trumny mi daleko...

— Śmiertelni jesteśmy... — powtórzyła z naciskiem chorąży.

— Wiem o tem doskonale, niepotrzebnie mi waćpani przypominasz! — przerwał, chorąży głos podnosząc. — Dziwię się, że też nie czujesz niestosowności swego postępowania... Tak to wygląda, jak gdybyś mnie gwałtem na tamten świat wyprowadzić chciał... Wcale to ze strony waćpani niepięknie...

dzie swoim, zwiedzał w Radomiu instytucje, podległe władzy ministerium skarbu, jak izba skarbo- wa, oddział Banku i okręg akcy- zny. Więcej szczegółowo wniknął w stan zakładów monopolowych, nawet zwiedził sklep skar- bowej sprzedaży wódki, zostający pod zarządem pani Bromirskiej. J. E. raczył wyrazić przedstawi- cielom władz zadowolenie i po od- daniu wizyty p. o. Naczelnika gu- bernii, baronowi Bouxhoevendowi, o godz. 4-ej po południu, udał się w dalszą podróż do Lublina.

Stypendjum imienia ś. p. Anto- niego Błażewicza. Ministerium oświaty zatwierdziło fundusz sty- pendyalny imienia Błażewicza, przyjaciela ludu, człowieka szla- chetnego charakteru. Zrobiono za- strzeżenie w myśl art. 910 kode- ksu cywilnego. Ze stypendyów korzystać będą uczniowie i ucze- nice zakładów zawodowych, ka- tolicy, krewni ś. p. Błażewicza, a potem dzieci Szydłowca i gmi- ny szydłowieckiej, wreszcie dzieci stałych mieszkańców: gub. radom- skiej i Królestwa Polskiego.

Gość. Założyciel czytelnicy bez- płatnej, p. Karol Hoffman, utalen- towany literat i publicysta, autor szeregu artykułów, drukowanych w „Gazecie Radomskiej“ p. t. „Prasa Warszawska“, bawił w po- niedziałek w grodzie naszym. Gro- no przyjaciół podejmowało upra- gnionego gościa, a zacnego czło- wieka i serdecznie żegnało go na dworcu kolejowym szczerem: „do widzenia.“ Wielką zasługą p. Ka- rola Hoffmana, jaką położył dla miasta naszego, jest założenie „Czytelnicy bezpłatnej“ dla rzemieślni- ków i niezamożnych mieszkańców m. Radomia. Działalność jego pod- czas stałego zamieszkiwania w mieście naszym, a szczególnie ur- zządzanie widowisk na cele do- broczynne, zjednało mu miłość wśród licznych przyjaciół i mło- dzieży. Po wyjeździe z Radomia gość nasz osiadł w Warszawie, gdzie na prawdziwy talent jego literacki i publicystyczny zwróco- no szybko uwagę, oceniając w nim człowieka charakteru i wznio- słych dążeń. P. Karol Hoffman zasila obecnie piórem swym kilka czasopism, a między innymi i „Biesiadę Literacką“, którą, pod- czas nieobecności redaktora, sam prowadzi.

Omali nie wybuchła gradem szorstkich wymówek chorążyna, lecz zdołała się pochamować.

— Zważ waćpan, że w razie nieszczęścia zostawiasz mnie na łasce i niełasce Tadeusza—rzekła na łagodność się siląc—a od niego niczego spodziewać się nie mogę...

— Będiesz waćpani miała za- pis dożywotni, ten ci na wszelkie potrzeby wystarczy... O tem pa- miętam dobrze...

— Zapis dożywotni! — powtó- rzyła z ironią.— Ani słowa: wspa- niałomyślnie i sprawiedliwie. Czy waćpan nie czujesz, że tym spo- sobem ukrzywdzisz mnie? Zapis dożywotni!.. Śmiechu warto do- prawdy! Może mi przeznacysz jaki alikierz na mieszkanie i kilka dukatów, od których prowizję twój zacny synalek wypłacać mi będzie...

— Basiu, serce moje, zaprze- stań pastwienia się nade mną... Nie uwierzysz, ile mi to przy- krości sprawia, jak boli...

Pani Barbara wybuchu dłużej powstrzymać nie mogła.

— DCN —

„Lutnia“ pod kierunkiem uta- lentowanego i sympatycznego dy- rektora, p. Joteyki, rozpoczęła już lekcje. Jest nadzieja, że nieza- długo usłyszymy pieśń swojską, co porwie ducha i czaruje.

Oświetlenie elektryczne. Firma elektrotechniczna „Simens i Hal- ske“ zawiadomiła wczoraj p. Kon- stantego Zarembe, prezydenta m. Radomia, że projektowane urzą- dzenie oświetlenia elektrycznego w mieście naszym, kosztować bę- dzie w przybliżeniu od 150 do 180 tysięcy rubli. Cena kilouatta wy- niesie przy oświetleniu: 1) ucze- stników prywatnych 35 do 40 kop., 2) motorów 17 do 20 kop., 3) ulic 25 kop. Ponieważ jedna lampa o sile 16 świec pochłania 56 uatt, to godzina światła dla osób pry- watnych wyniesie około 2 kop.

Koncerty orkiestry włościań- skiej, pod dyrykcją p. Namysło- wskiego, podobały się powszechnie, to też tłumy publiczności przysłuchiwały się dziarskim ma- zurkom i obertasom.

Cyrk. Zjechał do nas cyrk, któremu jednak nie można wró- żyć dłuższego powodzenia z po- wodu braku koni i odpowiednich sił artystycznych.

NEKROLOGIA.



Wszystkim krewnym i zna- jomym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę zmarłemu ś. p.

KLEMENSOWI Młodzianowskiemu a w szczególności szlachet- nym i zacnym kolegom jego, przybyłym dla odprowadze- nia zwłok na miejsce wiecz- nego spoczynku, składają najserdeczniejsze podzięko- wanie

ŻONA, DZIECI I RODZINA.



Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić zwłoki ś. p.

WŁADYSŁAWA Dąbrowskiego, na miejsce wiecznego spo- czynku, a w szczególności księżom: Grajewskiemu, Nau- lewiczowi i Horodyskiemu, składają serdeczne podzię- kowanie

ŻONA, CÓRKI I ZIEĆ.

Z okolicy.

W Łagowie.

W piątek ubiegły, t. j. d. 12 b. m., grono patników z Radomia, przyby- łych złożyć hold Cudownej Przenaj- świętszej Maryi Pannie Nieustającej Pomocy, było świadkiem cudu. Pod- czas wotywy wniesiono bez sił, chorą dawną, ze śladami zaledwo życia, wło- ściankę i położono ją na ziemi przed cudownym Obrazem. Nieszczęśliwa ci- chym i przerywanym szeptem modliła się: „O ratuj mnie Przenajświętsza,“ „O bądź mi pomocą Bogarodzico!“ Bez nadziei życia, gdy wnoszono ją do świątyni, po chwili, wsparta na ra- mieniu męża, dowlekła się do ław- ki i wysłuchawszy Mszy świętej, sama, o siłach własnych wyszła na drogę i bez nieczyj pomocy wsiadła

na wóz. To cudowne uleczenie, nie pierwsze i nie ostatnie dowodzi, że jeśli kto z wiarą i pokorą udaje się o pomoc i ratunek do Cudownej Prze- najświętszej Maryi Panny Nieustają- cej Pomocy w Łagowie, może być pe- wnym, że spłyna na niego łaski Bo- garodzicy, Tej Orędowniczki i Pocię- szycielki naszej.

Z Policzny. (Kor. „Gaz. Rad.“). Dzięki zabiegom p. Targowskiego, mieliśmy koncert na odbudowę kapli- cy Jana Kochanowskiego w Zwoleniu. Zachwycaliśmy się uroczym śpiewem sympatycznej śpiewaczki p. Władysław- wy Smoleńskiej, śpiewem pięknym dr. Papiewskiego i deklamacją p. Szczę- snego Jastrzębowski. Ulubiona i zawsze serdecznie a gorąco witana śpiewaczka, p. Wł. Smoleńska, wy- konała prześlicznie „Aryę obłąkaną“ z Bojomira i Wandy, „Piosenkę o piosence“ Kratzera i „Kraakowiaka“ Niedzielskiego. Śpiew młodej arty- stki przyjmowano burzą oklasków i serdecznym uznaniem. Dr. Papiew- ski wykonał bardzo ładnie „Legendę o św. Grau z Lohengrina, „Umrzec- bym rad“ Tosti'ego i „Dwie zorze“ Moniuszki. Gorąco oklaskiwano du- et Nicolai'a p. t. „Pożegnanie. A- kompaniował dyrektor „Lutni“, p. Tadeusz Joteyko. Dochód z koncertu wynosi do 190 rb. Gdy zamilkły dźwięki pieśni, rozpoczęto płasy, które przeciągnęły się do samego rana.

Dzieciobójstwo. W Skotnikach, w pow. koneckim, włościanka, licząca lat 25, zadusiwszy własne dziecko, zakopała je w ziemi. Policja ujęła zbrodniarkę.

Morderstwo. We wsi Kozia-Wo- la, w pow. koneckim, włościanka, An- tonina Trudnos, 26 lat licząca, w kłótni z Franciszką Jedynak, pchnęła nożem w jej serce i zabiła na miejscu.

Pożar. Dnia 9-go b. m. o godz. 5 po południu we wsi Świątyni, pow. sandomierskiego, wybuchł z przy- czyną dotąd niewiadomej gwałtowny pożar. Płomienie, z powodu silnego wiatru, w jednej chwili objęły znacz- ną przestrzeń wioski tak, iż z 30-tu chałup zamieszkałych i 14-tu bu- dyneków gospodarskich wkrótce zo- stały tylko zgłiszczka. Wszystkie po- gorzałe zabudowania ubezpieczone by- ły na 7,450 rub. Straty w ruchomościach nieubezpieczonych znaczne.

Pożar. Dnia 9-go b. m. o godz. 10-ej rano we wsi Guzów, pow. ra- domskiego, wynikł z przyczyny dotąd niewyjaśnionej pożar, który zniszczył 12-cie zabudowań mieszkalnych i go- spodarskich, ubezpieczonych na 1,210 rub. Straty w ruchomościach wy- noszą przeszło 500 rub. Zawdzię- czając dostawionej z miasteczka Wo- lanowa sikawce, reszta zabudowań włościańskich ocalała.

Ze świata.

Z Rzymu. Pisma rzymskie donoszą, że Ojciec św. nazywa często żartem ks. kardynała Girolamo Maria Gotti swoim następcą (mio successore). Na dworze papieżkim uważają to jednak za więcej niż żart i widzą w wymienionym kar- dynale rzeczywistego kandydata na przy- szłego Namiestnika Chrystusowego. Wy- bór jego zgodziłby się też prorocetwem Malachiasza, według którego po Leonie XIII-ym (Lumen in coelo) ma wstąpić na tron papieżki „ogień palący“ (ignis ardens). Kardynał Gotti ma bowiem w herbie płonącą pochodnię. Liczy on o- becnie lat 64 i jest zakonnikiem. Kape- lusza kardynalskiego nie chciał przyjąć swego czasu, lecz Leon XIII zmusił go do tego. Mimo swej wysokiej godności, żyje i dziś jeszcze poklasztornemu w małym pokoiku przy Forum Trojanum i odmawia sobie wszelkich wygód życia. Posiada ogromną wiedzę i znany jest ze swej łagodności. Wybór jego na tron papieżki byłby mile widziany w Kwir- ryale. Według twierdzenia katolickich pism rzymskich, starał się kardynał Gotti kilkakrotnie w Kolegium św. o za- wiązanie stosunków z rządem wło- skim.

Wiadomości Polityczne Zagraniczne.

Warszawa. „Warszawski Dnie- wnik“ pisze: „Do wiadomości do- wodzącego wojskami doszło, że orkiestra jednego z pułków okrę- gu, zaproszona do Łodzi podczas obchodu, urządzanego tam przez towarzystwo prywatne, wykonała cały szereg utworów charakteru patryotyczno-niemieckiego, w ro- dzaju „Marsch Bismarck“, „Wacht am Rhein“ i t. p. Aczkolwiek ut- wory te nie są zabronione na te- rytoryum Państwa Rosyjskiego, a specjalna przyjemność, jaką sprawiają poddanym zagranicz- nym, jest zupełnie zrozumiała, zgrupowane atoli w jednym re- pertuarze i wykonywane prawie bez przerwy, przyczem towarzy- szy im odpowiedni nastrój biesiad- ników, wywołują, ogólnie biorąc, wrażenie jakiejś zupełnie niewła- ściwej demonstracji, w której or- kiestrze rosyjskiej Cesarskiej ar- mii nie wypada brać choćby bier- nego tylko udziału. J. O. książę, dowodzący wojskami, daleki cał- kowicie od wszelkiego separatyz- mu narodowego w dziedzinie sztuki i pozwalając na zupełnie swo- bodne wykonywanie dozwolonych w Państwie dzieł kompozytorów wszelkiej narodowości, sądzi je- dnakże, iż w obrębie okręgu orkiestry wojskowe nie powin- ny wykonywać utworów, służą- cych celom wojowniczym lub za- czepno - narodowym, z tego też względu, z pośród wskazanej po- wyższej specyficznej sfery twór- czości muzycznej pozwala na wy- konywanie jedynie utworów, ma- jących charakter hymnów naro- dowych.“ Rozkaz powyższy pod- pisał naczelnik sztabu, generał-lej- tenant Puzyrewski.

Nowy Jork. „New York He- rald“ donosi, że zaraz po otrzyma- niu przez Cambona upoważnienia od rządu madryckiego, aby podpi- sał protokół pokoju, Mac - Kinley wydał proklamację zaprzestania kroków nieprzyjacielskich. Wojnę przeto uważać można za ukoń- czoną.

Madryt. Dziennik republikań- ski „Pays“ wydrukował tekst pro- tokółu pokoju w obwódkach żało- bnych, przyczem zawyrokował: „Hiszpania stała się państwem trzeciorzędem.“ „Liberal“ nie spodziewa się, aby cokolwiek do- brego wynikło z konferencji nad losem wysp Filipińskich. Gazeta ministerialna „Globo“ powiada, że z zawarciem pokoju hiszpańsko- amerykańskiego rozpoczyna się nowy okres w historii Europy. Organ zachowawczy „Tiempo ra- duje się przedewszystkiem z za- kończenia wojny.

Rzym. Ojciec św. odprowadził w kaplicy domowej w obecności ca- łego dworu papieskiego mszę św. poczem dawał zwyczajne posłu- chania.

Czas odnowić PRZEDPŁATĘ.

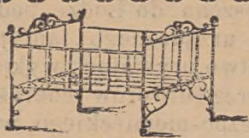
Z t a r g ó w.

W WARSZAWIE dnia 16-go sierpnia 1898 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, psstrej i dobrej 0.00, białej 0.00 wy- borowej 6.50; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 4.20 wyborowego 4.50, korzec jęczmienia rs. 0.00; korzec owsa rs. 3.30.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 16-go sierpnia. Marki niemieckie . . rs. 46.27 1/2 za 10 Guldenv austrackie . . 00.00 „ „

Franki 00.00
Funtów szterlingi 1 L. 0.00
KRAKÓW dnia 16-go sierpnia.
Ruble 127.50 płacony.
BERLIN dnia 16-go sierpnia.
Ruble na dostawę 216.00.

Książeczka niebieska kasy pożyczko-
wej przemysłowców radomskich za №
3272, wydana na imię Sury Chindy Feld-
man, zaginęła. Znalazca raczy odnieść
ją do biura kasy.



RADOM,

ul. Lubelska, dom p. Nowakowskiego

ZAKŁAD

132-6

A. MAŁECKIEGO

Wszelkie roboty wykonywa: Okna do kościołów i ka-
plic i zabudowań fabrycznych, drzwi do skarbców, dzwonki
mszalne, zacheuski, żerandole, żerandoliki z lampkami przed
prezbiterium o 6-ciu świecach, balustrady, bramy, sztachety,
krzyże i ogrodzenia do grobów i pomników z żelaza kutego
i z drutu nie podlegające zepsuciu, pulpity do nut składane,
wózki fotelowe na kółkach dla osób słabych nie mogących
chodzić, fotele kołyszające, żardynierki pod kwiaty, podstawy
do parasoli, siedzenia do bryczek druciane i wiele bardzo
innych przedmiotów w zakres mej specjalności wchodzących.
Wykonywa meble żelazne: Łóżka od najtańszych do naj-
ozdobniejszych w wielkim wyborze, łóżka dla szpitali i przy-
tułków i stoły żelazne z marmurowymi blatami i umywalnie,
łóżka dla internatów, łóżka hotelowe z materacami w naj-
lepszym gatunku, materace z drutu stalowego do łóżek żelaz-
nych i drewnianych, wózki i welocypedy dzieciinne, umywalnie
zwyčajne i z elewatorami bardzo praktyczne, klozety dREW-
niane z maszynkami do proszku otwockiego w cenie rs. 10,
bidety składane, meble ogrodowe i wiele bardzo innych przed-
miotów w zakres mej specjalności wchodzących.
Ceny przystępne. Gwarancja za wyroby.

WYSTAWA

Rolniczo-Przemysłowa Targowa KIELECKA

Inwentarzy rozplodowych, ziemiopłodu i fabryk
odbędzie się w dniach 1, 2, 3, 4 września r. b.

Wyborna sposobność nabycia rasowych rozplodowych okazów, tak w dziale
bydła, koni, jak owiec i trzody.

264-3

Z poważaniem

Gospodarz Wystawy: **Stanisław Skarbek Borowski.**

RADOMSKIE TOWARZYSTWO PIECÓW WAPIENNYCH „RUDA WIELKA”

ma zaszczyt zawiadomić, że w tych dniach zostaje puszczone
w ruch piec Towarzystwa i przyjmują się obstalunki na wa-
pno z dostawą na koniec bieżącego miesiąca. Interesowani
raczą się zgłaszać do W-go J. Wolickiego w Radomiu, ulica
Lubelska, dom W-ego Najman (dawniej W-go Cybulskiego), mię-
dzy godzinami 4 i 6-tą po południu w poniedziałki, środy i piąt-
ki każdego tygodnia. 267-3

W SZKOLE LEKARSKO - DENTYSTYCZNEJ

LUDWIK SZYMAŃSKIEGO

(w Warszawie Trebacka Nr. 2.)

Rozpoczął się zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek.
PROGRAMY WYŚYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE. 208-5



Kupujcie tylko!!!

Dozwolony przez Radę Lekarską za № 3378

Puder „IRIS” nieszkodliwy

we wszystkich Składach Aptecznych i perfumeryach.

Puder oryginalny w puszkach blaszanych z napisem „H. Lachs.”

Puszki w cenach kop. 15, 30, 50 i rb. 1.

Skład główny w Warszawie, ul. Solna 9. 253-10

Wydawca: Henryk Hugo Wróblewski.

Дозволено Цензурою, г. Радомъ, 5-го Августа 1898 г.

Włocznik i rytownik Józefa Grodzkiego w Radomiu.

MAGAZYN St. Rakowskiego

ul. Lubelska obok składu p. Arnekera
P O L E C A:
Meble gięte fabryki Wojciechów. Pokrycia na meble. Japońszczy-
zną. Firanki. Lustra. Dywany. Chodniki. Ceraty. **LINOLEUM.**
Instrumenty mnzyczne i t. p. Ceny NIEPRAKTYKOWANIE NIZKIE 236-10

DLA RODZICÓW.

W Zakładzie Naukowym Męzkim, z 6-o letnim kursem w Radomiu.

Zapisy i egzamina dla nowowstępujących kandydatów rozpocz-
ną się 27-go sierpnia.

Przy zapisie niezbędne dowody: metryka, świadectwo szcze-
pienia ospy i świadectwo pochodzenia.

Na pensjonacie są guwernerzy: niemiec i francuz, lekcy mu-
zyki, tańców i korepetycy.

Lokal pensjonatu znacznie powiększony.

Początek kursu nauk 3-go września.

Przełożony

L. LORENTZ.

200-7

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej podaje do
wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, багаж i
pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Usta-
wy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie
3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży
nastąpi osobne ogłoszenie. 13370-3

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru		Stacya wysł.	Stacya odbier.	Wysyła- jący	Od- biorca	Rodzaj towaru	il. szt.	Waga	
									P.	F.
1898 r.										
12532	12/2	14/2	Sędziszów	Granic	Wertejm	Rapaport	deski	—	610	—
^{9/6119}	17/1	21/2	Kurgan	"	Nacz. st.	Rejcher	pszenica	—	11	—
418	16/2	20/3	Koczenie.	"	Czernysz.	Okaz. fr.	"	—	610	—
7811	16/10 97	18/10 97	Warszawa	Dąbr.	Kronenb.	"	sadzonki	—	10	—
356	10/2 98	17/2 98	Niżnij	"	Uminin	"	szuwaks	—	1	—
255	24/4	25/4	Olksuz	"	Wajnryb	Werdier	gilzy	—	3	5
7289	30/1	6/2	Warszawa	Strzem	Wiland	Okaz. fr.	ocet	—	17	2
10052	7/2	11/2	"	"	Dobrauc	"	"	—	15	29
203	14/2	22/2	Winnica	Sosno.	Lwow	"	drzewo	—	610	—
786	20/2	1/3	Brześć	"	Byszkows.	"	gilzy	—	4	—
221	21/2	27/2	Kazań	"	Klepikow	"	len	—	9	—

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej podaje do
wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, багаж i
pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Usta-
wy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie
3, drugie zaś 4 miesięcy, od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprze-
dazy nastąpi osobne ogłoszenie. 13017-3

№ fr.	Data mies. i r. wysł i przyb. towaru		Stacya wysył.	Stacya odbior.	Wysyła- jący	Od- biorca	Rodzaj to- waru	I. szt.	Waga	
	P.	F.								
1898 rok.										
18444	22 2	3 3	Dąbr. W.	I w a n g r ó d	Oknowski	Okaz. fr.	cynk	16	3	31
14971	28 1	4 2	Łódź		Hejman	"	zegary	1	7	4
692	25 2	10 3	Kijów		Indrzychsz.	"	aryston	1	—	31
2098	7 2	9 2	Radom		Marywil	Regelman	terrakota	1	1	10
1597	23 2	1 3	Dziwińsk		Zaks	Okaz. fr.	zapałki	2	8	15
263	24 2	27 2	Międzyrz.		Wejeman	Cukier	drzewo	—	710	—
264	24 2	27 2						—	710	—

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej podaje do
wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, багаж i
pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy
dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3,
drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży
nastąpi osobne ogłoszenie. 11311-3

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru		Stacya wysł.	Stacya odbier.	Wysyła- jący	Od- biorca	Rodzaj to- waru	I. szt.		Waga	
										P.	F.
1898 rok.											
4260	9	1297 19 1	Tyflis	Dąbr.	Cysin	Okaz. fr.	sól glaub.	—	5	—	—
14	5	1 98 19 1	Siedlee	"	Alfenberg	"	gilzy	—	22	—	—
4024	28	1197 14 12 ⁹⁷	Brześć	"	Byszkow.	"	"	7	4	—	—
2111	22	11 14 12	Odessa	"	Tarrapań.	"	ruda	—	38	—	—
2984	22	1 98 26 1 ⁹⁸	Jędrzejów	"	Werfejm	"	gips	10	50	—	—
13042	25	3 26 3	Olksuz	Sosn.	Wieczor.	"	deski	10	10	—	—
202	14	3 30 3	Kałkuny	"	Klaszko	"	korki	12	5	38	—
238	14	3 1 4	Sołtykow.	"	Bielinkow	"	żyto	—	610	—	—

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej podaje do
wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, багаж i
pozostawione przez pasażerów przedmioty, na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy
dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3,
drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży
nastąpi osobne ogłoszenie. 12503-3

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru		Stacya wysł.	Stacya odbier.	Wysyła- jący	Od- biorca	Rodzaj to- waru	I. szt.	Waga	
									P.	F.
1898 rok.										
111	26	2 3	Warszawa	Tomaszów	Goldberg	Okaz. fr.	wyr. żel.	11	25	—
1022	20	2 24	"		Wajnszt.	"	skóry	1	7	8
1783	12	2 26	Kowno		Rozenblat	"	wełniane	1	2	—
91	6	3 7	Łódź		za kwitem	bagażow.	"	1	—	24
52	12	3 12	Piotrków		"	"	"	1	—	20
878	3	1 —	Kijów		"	"	"	1	—	23
11	20	3 20	Dąbr. G.		"	"	"	2	—	263
316	23	3 24	Jędrzejów		"	"	"	1	—	60
3588	16	2 1	Kijów		Kolusz	Goldberg	Okaz. fr.	odpadki	6	49

Redaktor dr. Włodzimierz Talko.